

Konstantym Henszelem, Teofilem Januszewiczem, Albinem Januszkiewiczem, Eustachym Januszkiewiczem, Janem Kołłupayło, Adamem Kozłowskim, Karolem Królikowskim, Feliksem Michałowskim, Arturem Sienkiewiczem, Sylwestrem Sienkiewiczem, Kazimierzem Urbanowskim, Kazimierzem Wołowskim i Bohdanem Zaleskim. Wszyscy oni, z wyjątkiem Bronisława, byli bądź w zarządzie, bądź płatnikami Instytucji. Powyższa informacja, to tylko drobne dopowiedzenie do znakomitej biografii Bronisława Zaleskiego, dorpatczyka – spiskowca, zesłańca, badacza ludów Azji Środkowej, działacza społecznego i politycznego, sekretarza THL i dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu, a w końcu – historyka i artysty.

Jan Ziótek
Instytut Historii KUL

Dariusz N a w r o t, Roman R y c h t e r, *Ksiądz Władysław Miegoń. Serca nasze były przepelnione zapalem (na kanwie pamiętnika wojennego kapelana Pułku Morskiego, bł. ks. kmr. ppor. Władysława Miegonia)*, Gdynia 2006.

Omawiana książka jest zarówno biografią błogosławionego ks. Władysława Miegonia, jak też wydawnictwem źródłowym, zawiera bowiem pamiętnik wojenny ks. kapelana przechowywany w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu (ks. Miegoń pochodził z diecezji sandomierskiej). Prof. kmr. por. Dariusz Nawrot nie pierwszy już raz zajmuje się losami tego bohatera. Biografii pierwszego marynarza wyniesionego na ołtarze poświęcił w omawianej książce rozdział pierwszy.

Ksiądz Władysław Miegoń urodził się w 1892 r. w Samborcu w ziemi sandomierskiej. Wychowany w patriotycznej i religijnej rodzinie, poświęcił się służbie Bogu i Ojczyźnie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1915 r., a w 1919 r. został kapelanem w randze kapitana w I Batalionie Morskim. Jednak chrzest bojowy przeszedł wraz z marynarzami, dla których pełnił posługę kapelana, w wojnie jak najbardziej lądowej – polsko-bolszewickiej 1919-1920. W czasie działań wojennych dla swoich żołnierzy był ksiądz Miegoń oparciem i powiernikiem. Po wojnie w Pucku pełnił dalej posługę kapelana, prowadził działalność wychowawczą. W czasie kampanii wrześniowej w 1939 r. pozostawał wśród marynarzy i żołnierzy broniących Kępy Oksywskiej. Pełnił tam nie tylko posługę duszpasterską, ale także był sanitariuszem. Po kapitulacji odrzucił ofertę zwolnienia z niewoli, wybierając niewolę wraz ze swoimi podopiecznymi – rannymi marynarzami. Była to decyzja brzemienna w skut-

ki. Ks. Miegoń w grudniu 1939 r. trafił do oflagu, a w 1940 – do obozu w Buchenwaldzie. W 1942 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zmarł w tym samym roku wycieńczony głodem, chorobą i pracą ponad siły.

W rozdziale trzecim prof. kmdr por. D. Nawrot omawia kult błogosławionego ks. Władysława Miegonia, wyniesionego do chwały ołtarza przez Ojca św. Jana Pawła II 13 czerwca 1999 r. Obok wielu przejawów kultu, zwłaszcza w okolicach Pucka, autor dużo uwagi poświęcił także konferencji naukowej, jaka odbyła się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 2003 r. Była ona poświęcona historii duszpasterstwa wojskowego w Polsce w 85. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i utworzenia duszpasterstwa wojskowego. Poprzedziło ją poświęcenie i odsłonięcie tablicy ku czci bł. ks. Władysława Miegonia na KUL-u, bo tu właśnie studiował Błogosławiony.

Rozdział drugi to pamiętnik ks. Miegonia z wojny bolszewickiej, napisany i przesłany do kurii sandomierskiej w 1929 r. przez jego autora. Nieduży rozmiarem tekst, w opracowaniu Romana Rychtera, opatrzone jest obszernym komentarzem, co niewątpliwie ułatwia lekturę. Komentarz został ciekawie włączony w tekst wspomnień, przeplatając go. Nie utrudnia jednak lektury, bowiem wydrukowano go inną czcionką i innym kolorem. Dzięki temu poznajemy losy kapelana marynarzy na szerokim tle wydarzeń politycznych i militarnych. Pamiętnik napisany został żywo, z dużym zacięciem pisarskim. Ma też pewien szczególny walor – jest wspomnieniem prostego kapelana – żołnierza, człowieka, który nie opisywał planów sztabowych i koncepcji politycznych, bo ich nie znał. Nie teoretyzował też na temat bohaterstwa i patriotyzmu. Ks. Miegoń był patriotą i bohaterem. Przebywał ze swoimi podopiecznymi w okopach, na polach bitew, pod ostrzałem nieprzyjacielskim, cierpiał niewygody i głód. Mimo ciężkich warunków starał się zagrzewać żołnierzy do walki, być ich powiernikiem, ale też wzorem i nauczycielem patriotyzmu. Opisał wojnę polsko-bolszewicką tak, jak widział ją prosty żołnierz, nieraz pogrążony w niepewności co do jutra. Podtrzymywał żołnierzy na duchu, ale przede wszystkim był ich ojcem duchownym. Służył im najlepiej, jak potrafił – udzielając sakramentów św., pocieszając w trudnych chwilach i dodając otuchy. Warto sięgać po takie świadectwa i źródła. Pokazują one bowiem życie zwykłego żołnierza takim, jakie ono było, bez upiększeń i bez zbędnego patosu, ale prawdziwie.

Na podkreślenie zasługuje również szata graficzna książki. Została ona opracowana bardzo elegancko, w twardej oprawie imitującej skórę, z tłoczonymi, złożonymi literami na okładce. Autorzy postarali się o zamieszczenie wielu ilustracji, z których najcenniejsze wydają się oczywiście zdjęcia archiwalne, odnoszące się zarówno do bohatera książki, jak też do historii Marynarki Wojennej w okresie międzywojennym. Jest to więc nie tylko merytorycznie ważna i ciekawa pozycja, ale także piękna książka dla uczczenia mijającej w tym roku 85. rocznicy powołania do istnienia Akademii Marynarki Wojennej, z której wywodzą się obaj autorzy.

Ewa M. Ziótek

II Katedra Historii Nowożytnej KUL